

Echo KRAKOWA

56

(1042)

Rok IV.

Kraków, sobota 26 lutego 1949 r.

Powstaje nowa armia demokratyczna

Powstańcy na Malajach przeszli z taktyki partyzanckiej do walki na pozycjach umocnionych

LONDYN, 25 lutego (ob. wł.).

Tocząca się od dłuższego czasu walka wyzwolenicza na Malajach wchodzi w nowe stadium. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że siły postępowe przeszły z taktyki walki partyzanckiej na walkę na pozycjach umocnionych. Radość reakcyjnej prasy brytyjskiej z rychłego spacyfikowania Malajów była zatem przedwczesna. Jest pewne, że nie jest to ostatnia faza walk, lecz wstępna, która w konsekwencji przyniesie niewątpliwie zwycięstwo oddziałom demokratycznym.

Dziewięć miesięcy temu, na żądanie imperialistów-wyzyskiwaczy, rząd brytyjski zdecydował się uderzyć i zadać decydujący cios ruchowi związkowemu i niepodległościowemu na Malajach. W ciągu dziewięciu miesięcy, prasa brytyjska zamieszczała na swych łamach całe historie o „zwycięstwach” odniesionych nad „bandytami”, oraz o regularnym oczyszczaniu z nich dżungli malajskiej.

Obecnie jednak po tylu miesiącach „zwycięstw”, czytelnicy londyńskiego tygodnika „Economist”, dowiedzieli się, że postępy w walkach są raczej słabe, oraz że „trudno przewidzieć kiedy nastąpi koniec”.

Emigranci ormiańscy wracają z USA do Zw. Radzieckiego

MOSKWA (AR). Z Nowego Jorku przybyła do Batumii na statku rumuńskim „Ardeal” pierwsza grupa Ormian w ilości 162 osób. Są to przeważnie robotnicy — metalowcy oraz rzemieślnicy.

Na przystani w Batumii serdecznie powitano przybyłych. Uczucia repatriantów wyraził Fres Aslanian, który oświadczył:

„Dzień dzisiejszy jest najradośniejszym dniem w moim życiu. Choć urodziłem się w Ameryce (rodzice moi wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych z Turcji na początku XX wieku), marzyłem jednak zawsze o osiedleniu się w radzieckiej Armenii, której naród wyzwolił się z niewoli kapitalistycznej, poznał radość wolnej pracy dla dobra swej ojczyzny. Dziękuję wielkiemu Stalinowi za to, że umożliwił nam odzyskanie własnej ojczyzny”.

Po krótkim wypoczynku repatrianci wyjadą do radzieckiej Armenii.

„Rodzynki” Beneluxa czyli jak robi się interesy między „przyjaciółmi”

BRUKSELA. Jak podaje „Le Soir”, dostarczane Belgii rodzynki z Grecji i Turcji dochodzą za pośrednictwem holenderskich importerów, którzy czerpią z tego olbrzymie dochody. Dzięki tym „usługom”, przewidzianym zresztą w umowie Beneluxu, Belgowie muszą płacić za rodzynki dwukrotnie więcej niż mieszkańcy Holandii.

Dotychczas, jedynie sporadycznie odzywały się pesymistyczne głosy, ostrzegające, że „pacyfikacja Malajów i przywrócenie dawnego kolonialnego systemu, wymaga długiej i mozolnej pracy, ponieważ antyimperialistyczny ruch oporu jest niesłychanie popularny i posiada silne podstawy wśród szerokich mas ludności malajskiej.

Pomimo prowadzenia nieprzerwanych walk przez brytyjskie siły lądowe i powietrzne, oraz pomimo stworzenia pomocniczych zbrojnych oddziałów policyjnych, liczących obecnie 50.000 ludzi, ilość zabitych „bandytów”, zgodnie z oficjalnymi danymi, wyniosła w ciągu ostatnich sześciu miesięcy jedynie 300 ludzi.

Ostatnie wiadomości w sprawie „incydentów” w wojnie kolonialnej na Malajach, stwierdzające, że partyzanci tamtejsi walczą na pozycjach, umocnionych zasiekami z drutu kolczastego dowodzą, że porzucili oni dawną taktykę „uderzania i krycia się w dżungli” oraz, że nastąpiła pewna konsolidacja ruchu oporu. Rozrzucone dotychczas grupy partyzanckie na zachodnim wybrzeżu półwyspu, tworzą obecnie większe jednostki i posuwają się na północny-zachód, gdzie rozległe tereny są bardziej przystosowane do sposobu walki, przyjętego przez członków ruchu niepodległościowego.

De Gasperi płaci zbrodniarzom faszystowskim pensje za okres pobytu w więzieniu

RZYM. Dziennik „Momento” donosi, że do Rzymu przybędzie wkrótce b. generał faszystowski. Aorta, zwolniony niedawno przez trybunał wojskowy z zarzutu popełnienia zbrodni wojennych. Aorta znajdował się w więzieniu od 1944 r. Obecnie będzie mu wypłacona wstecz za 5 lat cała pensja w wysokości 4.655 tys. lirów.

Coraz dalej...

FRANKFURT. Dwa niemieckie statki uzyskały zezwolenie angielskich władz okupacyjnych na udanie się do Włoch po ładunek cytryn i pomarańczy. Jest to pierwszy wypadek przyznania niemieckiej żegludzie dalszego zasięgu poza strefę Wielka Brytania—Brest—Skandynawia—Finlandia.

ki i posuwają się na północny-zachód, gdzie rozległe tereny są bardziej przystosowane do sposobu walki, przyjętego przez członków ruchu niepodległościowego.

Jednocześnie władze przedsięwzięły szereg drastycznych posunięć w stosunku do chińskiej ludności. W ciągu ostatnich 3 miesięcy, brytyjskie siły zbrojne zrównały z ziemią kilkanaście chińskich osiedli, przewożąc ludność do obozów koncentracyjnych, a następnie wysyłając ją do Chin kumintanqowskich.

Władze brytyjskie nie zwracają specjalnej uwagi na chińskich osadników, zamieszkujących małe drewniane chatki na peryferiach miast, lub na skraju dżungli. Traktowały one Chińczyków, jako tanią siłę roboczą, wyszukując ją do maksymalnych granic. Obecnie jednak władze uważają, że chińscy „osadnicy” nie pozostający pod kontrolą policyjną, dostarczają pomocy partyzantom. Znamienne jest, że podczas najeżdzu na chińskie osiedla nie znaleźiono żadnych młodych ludzi, lecz jedynie kobiety, dzieci i starców.

Siły wyzwolenicze na Malajach, — stwierdzają miarodajnie koła w Londynie, — są obecnie równie silne, jak te, które przez trzy i pół roku niepokoiły w swoim czasie Japończyków.

Już we WTOREK rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści rysunkowej p. t. „GNIAZDO WYSTĘPKU”

Grecja demokratyczna święciła 31-rocnicę Armii Radzieckiej

PARYŻ. Radio Wolnej Grecji donosi, że grecka armia demokratyczna w dniu 23 bm. uroczyste obchodziła 31 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej. W rozkazie do żołnierzy i oficerów płk. Basile Venetsanopoulos podkreślił gigantyczne osiągnięcia Armii Radzieckiej pod kierownictwem generalissimusa Stalina i wezwał armię demokratyczną do brania przykładu z bohaterkich żołnierzy radzieckich.

WZNOWIENIE zawodów o puchar Gordon-Bennetta

BRUKSELA. Tegoroczne zawody balonowe o puchar Gordon-Bennetta odbędzie się we wrześniu w Brukseli. Światowa Federacja Lotnicza postanowiła, że maksymalna pojemność każdego z balonów nie może przekraczać 900 m. sześć. Należy przypomnieć, że jednym z przedwojennych zdobywców pucharu Gordon-Bennetta była Polska.

Brutalne represje policji francuskiej wobec prasy postępowej i związków zawodowych w Paryżu

PARYŻ (PAP). W piątek tzw. policja nadzoru terytorialnego dokonała rewizji w redakcjach dzien-

Ludność Aubervilliers w obronie Napieracza

PARYŻ (PAP). Delegacja ludności miasta Aubervilliers, w skład której weszli przedstawiciele rady miejskiej, przewodniczący organizacji b. deportowanych i sekretarz związku bojowników o wolność, udał się do ministra spraw zagranicznych z petycją, podpisaną przez 1.200 mieszkańców Aubervilliers. Petycja domaga się cofnięcia nakazu wydalenia z Francji działacza polskiego Napieracza.

ników postępowych „Regard”, „France d'abord”, w lokalu wydawnictwa „Hier et Aujourd'hui” i unii związków zawodowych okręgu paryskiego. Policja skonfiskowała w redakcjach liczne artykuły, przygotowane do druku, oraz przesłuchiwała redaktorów naczelnych i ich najbliższych współpracowników.

W redakcji tygodnika „France d'abord”, który jest organem b. partyzantów francuskich, przebywający w lokalu działacze robotniczy sprzeciwili się dokonaniu rewizji, zaznaczając, że policja nie posiada odpowiedniego upoważnienia. Po upływie godziny policja zgłosiła się ponownie, tym razem z nakazem dokonania rewizji. Unia związków zawodowych okręgu paryskiego zwołała nadzwyczajne zebranie działaczy związkowych wobec wytworzonej sytuacji.

Mickiewicz w Moskwie



W salonie księżny Złoty Wołkońskiej — (od prawej strony) — ks. Władysław Bariałyński, Chomiakow, Z. Wołkońska, Kozłow, Żukowski, Puszkina Pogodina, Wenewitynow, Czadajew i inni. (Grudzień 1826 r.).

W województwie krakowskim zakontraktowano już w ramach akcji „H” tysiące sztuk trzody chlewnej

W województwie krakowskim zakontraktowano już w ramach akcji „H” tysiące sztuk trzody chlewnej.

Ostatnie wiadomości z przebiegu akcji „H” w województwie krakowskim dają podstawy do optymizmu. Województwo to niewątpliwie przekroczy zaplanowaną ilość.

Na czele powiatów kroczy powiat brzeski, który do 24 bm. zakontraktował 4.468 sztuk trzody. Na drugim miejscu znalazł się powiat myślenicki z przeszło 2.000 sztuk. Powiaty, które cierpią na brak materiału hodowlanego (Chrzanów, Żywiec i Olkusz) otrzymają w najbliższym czasie prosięta z innych powiatów.

Jednocześnie dowiadujemy się, że zostały zwiększone kredyty na zakup paszy. Woj. krakowskie otrzyma na ten cel 100 milionów złotych.

Również pomyślnie rozwija się akcja skupu. Rekord pobliż przypuszczal-

nie Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Rzeźni (pow. Mięchów), która w dniu 24 bm. zakupiła 39 sztuk świń i bydła o łącznej wadze 3 ton.

Niech żyje ORMO!

21 lutego 1949 r. minęło trzy lata od chwili, kiedy została powołana do życia Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej. „Powołanie ORMO — jak głosi odezwa Towarzystwa Przyjaciół ORMO — dyktowane było potrzebą ochrony zdobyczy demokratycznych, wzmoczenia walki klasowej, rozpętanej przez wydziedziczonych obszarników i właścicieli wielkich fabryk i kopalni, przez wszystkich tych, dla których Polska demokratyczna przekreśliła prawo do wykupu i pasyżniczego życia”.

„ORMO — czytamy dalej w odezwie — nie zawiodła zaufania, pokładanego przez obóz demokratyczny. Ciężkie i odpowiedzialne zadanie swe wypełniła, swój egzamin dojrzałości zdała w okresie Referendum i wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Lud pracujący pokazał, że potrafił nową Polskę nie tylko odbudować, ale i obronić jej zdobycze demokratyczne”.

Wielu z ORMO-ów w tej walce padło od kul faszystowskich. Krew ich na równi z krwią urzędników Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej cementowała fundamenty Polski Ludowej.

ORMO stała się w ten sposób emanacją najlepszych synów ludu polskiego.

Zadania Ochotniczej Rezerwy nie są jednak zakończone. Tak długo bowiem, jak będzie trwała walka klasowa, walka z wyzyskującymi, spekulantami i złodziejami mienia publicznego, tak długo ORMO będzie walczyć w pierwszym szeregu budowniczych Polski socjalistycznej.

Nowy polski statek-chłodnia

GDYNIA. Polska flota handlowa w najbliższych dniach wzbogaci się o nowoczesny statek chłodni, pływający dotąd pod banderą norweską jako „California Express”. Portem macierzystym statku jest Oslo. Dane techniczne statku są następujące: pojemność 3.649 BRT, 2 motory Diesla o łącznej mocy 4.200 KM, szybkość — do 15 węzłów — zbudowany w Göteborgu w r. 1934; posiada 4 chłodzone ładownie. Statek ma 6 dwuosobowych kabin pasażerskich.

Statek przejęty zostanie przez przedstawicieli polskiej marynarki w Kopenhadze i rozpocznie służbę na jednej z polskich linii regularnych. W ten sposób luka powstała na skutek katastrofy „Lecha” zostanie wyrównana.

Bevin i Truman — mordercami przywódców komunistycznych w IRAKU — stwierdza „Humanité”

PARYŻ. W artykule wstępnym, zatytułowanym „Krew i Nafta”, „Humanité” stwierdza, że mordercami generalnego sekretarza irackiej partii komunistycznej, Fehe, de i jego towarzyszy, są Bevin i Truman.

„Mordercami tych dwóch bohaterów o wolność są królowie nafty z grupy Rockefellera, Iraq Petroleum, Standard Oil of New Jersey i Socony Vacuum. Mordercami są amerykańscy milionerzy, którzy przygotowują wojnę. W tym celu potrzebują oni naftę i bazy, a przede wszystkim muszą pozbyć się demokratów, walczących o pokój.”

Pastorzy ewangelicy tworzyli sieć szpiegowską w Bułgarii

LONDYN (T.). Pastorzy ewangelicy w Bułgarii, którzy niedługo staną przed sądem w Sofii pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa na korzyść wywiadu angloamerykańskiego, wysłali swój materiał szpiegowski do Londynu, za pośrednictwem wieloletniego Jamesa Cockburna, który odwiedzał Bułgarię z „miesiądem dobrej woli”. Drugim kurierem szpiegujących pastorów był biskup szwajcarski, Paul Graber.

Władze amerykańskie szykanują sekretarza generalnego SFZZ

NOWY JORK (PAP). Przybył tu Louis Saillant, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych. Amerykańskie władze imigracyjne poddały go 2 godzinnemu przesłuchaniu przed wypuszczeniem z lotniska międzynarodowego Idlewild. Louis Saillant musiał złożyć oświadczenie, że podczas swego pobytu w USA nie będzie wygłaszał żadnych przemówień politycznych i że ograniczy swą działalność do spraw Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, do której został wydelegowany jako przedstawiciel Federacji. Będzie mu wolno przebywać tylko w śródmieściu Nowego Jorku. Po zakończeniu sesji Rady, dnia 14 marca, Louis Saillant będzie musiał niezwłocznie opuścić Stany Zjednoczone.



NIE TRZEBA...

Nie trzeba być poetą,
by czuć zapach wiosny,
Nie trzeba być poetą,
by mieć sny miłosne,
Nie trzeba być poetą,
aby kochać... Przeto
Cóż za sens w ogóle
być właśnie poetą!..

J. OZOREK

MIGAWKA KRAKOWSKA

Pan Antos Grzeccznik siedzi w przepelnionym tramwaju. Wchodzi jakaś dama i pan Antos ustępuje jej grzeccznikowi miejscu. Dama siada...

— Co pani mówi? — pyta po chwili pan Antos, pochylając się ku damie...
— Ja nic nie mówię! — odpowiada dama.

— Och, przepraszam, stokrotnie przepraszam! — usprawiedliwia się pan Antos. — Zdawało mi się, że pani powiedziała „dziękuję”...

REFLEKSJE KRAKOWIANINA PODCZAS DESZCZY

— „Deszcz pada... Pomyśleć, że pletniemy idzie w błoto, jeżeli się swęty cenny wódki pobierają przez wodę...”

Hiszpanią faszystowską rządzi obecnie triumwirat: Franco — Culbertson — Mercer, kierowany przez kapitalistów amerykańskich Zdemontowane fabryki niemieckie otrzymali spadkobiercy Hitlera

W związku z licznymi wizytami amerykańskich senatorów, kongresmanów, generałów i admirałów we frankistowskiej Hiszpanii, nasuwa się pytanie, kiedy Stany Zjednoczone otwarcie zaczną udzielać poparcia swemu faszystowskiemu sojusznikowi.

Dyplomatyczne koła w Paryżu uważają za rzecz prawdopodobną, że na Generalnym Zgromadzeniu ONZ południowo-amerykańskie i arabskie marionetki Waszyngtonu wystąpią z propozycją ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią. Krok ten zostanie poparty przez delegatów amerykańskich.

AMERYKAŃSKA WSPÓLDYKTATURA HISPANII

Obecnie USA nie posiadają ani jednego ambasadora w Madrycie, mają tam natomiast dwie ambasady. Na czele oficjalnej ambasady stoi przyjaciel gen. Franco, Paul Culbertson, podczas gdy attaché morski, kapitan Preston Mercer zarządza 13 bazami morskimi i powietrznymi, znajdującymi się na terenie Hiszpanii i jej kolonii. Kapitan

SPOWODUJEMY sztucznie epidemię wśród myszy

Jak wynika z meldunków, które napływają do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z poszczególnych Stacji Ochrony Roślin, obecne warunki atmosferyczne nie sprzyjały rozmnażaniu się gryzoni polnych. Wskutek częstych zmian temperatury wiele myszy polnych zapadło na różne choroby i część z nich wyginęła.

W związku z tym Stacje Ochrony Roślin zbierają niektóre padłe myszy i badają przyczyny ich pomoru. W przypadku gdy zostanie stwierdzona jakaś groźna dla myszy epidemia, przeprowadzona będzie akcja szczepienia myszy zdrowych, specjalnie w tym celu złapanych, zarzkałami tych chorób, co spowoduje dalsze rozszerzenie się epidemii wśród zdrowych gryzoni i przyczyni się do częściowego zwalczania tej groźnej dla rolnictwa plagi.

Mercer rządzi Hiszpanią wspólnie z dyktatorem Franco. Reprezentuje on Biały Dom w frankistowskiej Hiszpanii bardziej autorytatywnie, niż by to mógł czynić jakikolwiek ambasador.

Amerkańscy poplecznicy faszystowskiej Hiszpanii twierdzą, że gospodarka frankistowska załamała się w ciągu kilku miesięcy, w razie nieotrzymania dolarowej „pomocy”.

Departament Stanu, który nadal w Londynie, Paryżu i innych stolicach europejskich, prowadzi propagandę na rzecz uznania rządu gen. Franco, otrzymał od „wyższych sfer” polecenie wydania rozkazu Bankowi Importowo-Eksportowemu, aby ten ostatni zagwarantował wszelkie ewentualne pożyczki dolarowe, zaciągane przez Hiszpanię w prywatnych bankach amerykańskich. Departament Stanu, rozważając obecnie wspomniane żądanie, dał do zrozumienia gen. Franco, że przez uzyskanie pożyczek dolarowych winien on wprowadzić u siebie w kraju podatek dochodowy, od płacenia którego dotychczas zwolnieni są wielcy kapitaliści hiszpańscy. W przeciwnym razie kongres USA nie zgodzi się na udzielenie dyktatorowi madryckiemu jakichkolwiek pożyczek Departament Stanu zaznaczył, że tego rodzaju podatek „istnieje w USA”, skutkiem czego musi on być także wprowadzony w Hiszpanii.

Franco i Departament Stanu nadal operują ustaloną sumą 250 milionów dolarów, której rzekomo faszystowski „caudillo” potrzebuje na uzdrowienie swej gospodarki. W rzeczywistości jednak kwota niezbędna dla Hiszpanii jest znacznie wyższa i zgodnie z szacunkiem madryckiej i amerykańskiej prasy wynosi ona ok. 800 milionów dolarów. Tyle bowiem potrzeba by Franco był w stanie zaspokoić swe bieżące zapotrzebowania na amunicję, części wymienne i pojazdy mechaniczne.

Przed kilkoma dniami rząd gen. Franco otrzymał pierwszą ratę amerykańskiej „pomocy” w postaci zdemontowanych fabryk zachodnio-niemieckich. Sprzęt ten jednak jest już mocno zużyty, a po zmontowaniu go i dokonaniu niezbędnych napraw, trzeba będzie sprowadzić węgla i koks wartości 50 milionów

dolarów, by przez rok utrzymać świeżo zainstalowane fabryki w ruchu. Za ten koks i węgiel oczywiście trzeba będzie płacić. To samo dotyczy zresztą surowców i transportu.

Równoległe z rozbudową frankistowskiego potencjału wojennego, amerykańscy i hiszpańscy faszyci postanowili przystąpić do standaryzacji hiszpańskiej broni w myśl wzorów USA. Początkowo standaryzacja dotyczyć będzie broni małokalibrowej i amunicji. Następnie zostanie ona rozciągnięta na broń przeciwpancerną, lekką i ciężką artylerię, lekkie czołgi i, być może, części wymienne dla samochodów. Zapotrzebowanie na ciężki sprzęt i samoloty zostanie pokryte przez produkcję amerykańską.

Innym praktycznym krokiem w tym samym kierunku jest skierowanie do faszystowskiego Sztabu Generalnego zaproszenia do wysłania misji wojskowej do USA, celem „przeprowadzenia studiów”.

Studia te polegać mają na normalnym szkoleniu regularnych oficerów faszystowskich, celem zwiększenia kadry oficerów lotnictwa, marynarki i wojsk technicznych. Frankistowska Luftwaffe posiada w obecnej chwili jedynie 12.000 częściowo wykwalifikowanych oficerów, a poziom techniczny personelu marynarki i armii lądowej jest niesłychanie niski.

Górnicy francuscy protestują przeciwko wysłaniu rudy do Niemiec

PARYŻ (P). Federacja związku zawodowego górników opublikowała komunikat, który wyraża zaniepokojenie z powodu wysłania rudy francuskiej do fabryk Zagłębia Ruhry, oddanych kapitalistom niemieckim.

„Dzieje się to wiedzy — głosi komunikat — gdy rząd francuski wyrzeka się przysługujących Francji odszkodowań wojennych”. Komunikat wzywa robotników do przeciwstawiania się wysłaniu rudy francuskiej do Niemiec, podkreślając, że odrodzenie przemysłu wojennego w zachodnich Niemczech zagraża bezpieczeństwu Francji.

Na srebrnym ekranie

„SKARB”

Jest to pierwsza powojenna komedia polska o założeniach i intencjach realistycznych, ale nierówna, nieutrzymująca w realizmie i w stylu komediowym do końca.

Wesoła, miła i dobrze zrobiona fabuła o zwycięstwach (ale i typowym) życiu, zwyciężonych obywateli naszej stolicy, została przetkana w drugiej połowie scenami dramatycznymi i chwilami zupełnie niesmacznymi (oszołomiony zwiadowca, macający ścianę Ziółko, który przeleź w założeniu nie miał być gluptakiem, ani chwieciem, lecz raczej dodatnim typem człowieka).

Jest to wina scenariusza opracowanego przez Romana Niewiarowella i Ludwika Starskiego według noweli tego ostatniego. Jego także winą jest bardzo naciągane zakończenie całego epizodu w zasypanej suterynie. Nagle trasa W—Z dochodzi do domu, o którym prócz kombinatorów nikt nie wie że jest zamieszkały, a który do tego wszystkiego dopiero co się zawalił. Czyli takie W—Z na ślepo. To trochę zbyt nieprawdziwe. Realistyczny w pierwszej połowie styl komedii ma swoje prawa i powinno się je konsekwentnie przeprowadzić do końca.

Razi nas miejscami, zresztą jedną z najlepszych postaci, kapitalny filmowo Ziółko, od którego zawiewa smaczek naszych przedwojennych komedii, w których zabawiało się publiczność „robieniem malpizzona” bez granic.

Przypuszczalnie winą scenariusza i reżyserii Mariana Leonarda jest to, że nakłoniono do wznowienia tego stylu Dymisz, który jest przecież świetnym aktorem i dla którego styl ten nie jest wcale koniecznością.

Z punktu widzenia gry aktorskiej film jest dobrze postawiony od początku do końca. Świetna jest pełna żywotności paniusia warszawska Chojnackie i kombinator Szuberta, poprawna para młodych — Szafarskiej i Duszyńskiego, trafny, dyskretnie zagrany radca Sempolnickiego i inkasent Jaworskiego, świetny, niestety nie przez cały czas Ziółko, Dynasz, miła Janowska.

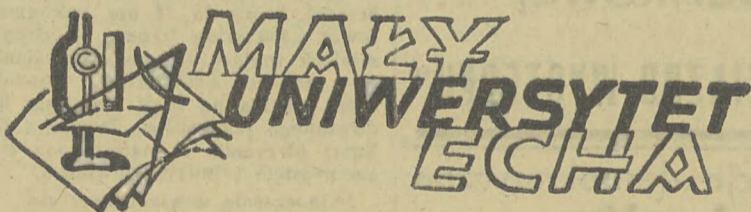
Jest też dużo naprawdę komicznych epizodów.

Są technicznie dobre przejęcia, na przykład: od bomby do ruin ponad nią. Są wreszcie dobrze śpiewane i ledne piosenki Jurandota i Starskiego.

Tak więc „Skarb” dawi nas doskoła aż do momentu... kiedy skarb staje się źródłem tragedii.

Myszę, że „Skarb” byłby filmem bez zarzutu gdyby się zamienił w perypetie związane z zwycięstwem „mieszkanem”

Wu



Dr. ARTUR JURAND

O pewnej witaminie potrzebnej w życiu człowieka

Postępy chemii i biologii oraz pokrewnych gałęzi wiedzy umożliwiły, dzięki wnikliwym i żmudnym badaniom ostatnich lat, dokładne poznanie struktury chemicznej oraz właściwości wszystkich znanych dotąd witamin. Co więcej, wiele z nich, pomimo bardzo zawiłej budowy strukturalnej, udało się otrzymać na drodze syntetycznej (t. zn. laboratoryjnej) w stanie chemicznie czystym, podnieść następnie wydajności syntezy i dostosować do produkcji na skalę przemysłową i przez to wprowadzić do leczenia w nowoczesnej medycynie.

CO WYKRYTO W WYCIĄGACH Z DROZDZY

Najmniej stosunkowo trudności przysporzył chemikom i biologom swoją budową chemiczną kwas p-aminobenzoowy, który, jako związek o bardzo prostej budowie strukturalnej, znany jest w chemii organicznej od wielu lat. Niedawno jednak, bo zaledwie parę lat temu poznano jego właściwości biologiczne i zaliczono go w poczet witamin gru-

py B. Na początku bowiem ostatniej wojny w r. 1940 stwierdzono, że w wyciągach z drożdży znajduje się jakiś czynnik, który przeciwdziała niszczącym bakterie lekom sulfamidowym (antystreptyna, prontosil, cibalol i inne). Czynnikiem ten nazwano początkowo witaminą B, a następnie wyosobniono go z drożdży i wreszcie stwierdzono, że jest to kwas p-aminobenzoowy.

Początkowo sądzono, że ten związek chemiczny jest witaminą konieczną jedynie bakteriom do normalnego wzrostu i rozmnażania się. Nie znając jego roli w organizmach zwierzęcych i ludzi, uważano go za naturalny czynnik, szeroko rozpowszechniony w wielu pokarmach pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, jednakże szkodliwy przez ułatwianie rozwoju bakteriom. Później jednakże zdołano wykazać, że czynnik ten odgrywa również pewną rolę w organizmach zwierząt wyższych i człowieka. Okazało się mianowicie że u zwierząt doświadczalnych można wywołać nie zawierającą kwasu p-aminobenzoowego dietą awita-

minozę, charakteryzującą się zanikiem naturalnego barwnika sierści. Podobne objawy, (tj. zanik barwnika) leczono z powodzeniem tym związkiem chemicznym również u ludzi. Nie wiadomo dokładnie, ile tego kwasu p-aminobenzoowego potrzebują dziennie zwierzęta i człowiek, ale niewątpliwie czynnik ten odgrywa pewną rolę w życiu zwierząt wyższych oraz człowieka.

OBJAWY

SPECJALNEJ WRAZLIWOŚCI

W ostatnich czasach pojawiły się ponadto prace nad zastosowaniem kwasu p-aminobenzoowego jako środka leczniczego w chorobach tzw. alergicznych. Schorzenia te charakteryzują się nagłym występowaniem ostrych obrzęków, wysypek, zapaleń i pokrzywkowych owrzodzeń skórnych, stanów kataralnych górnych dróg oddechowych oraz ataków astmy a także nieżyty przewodu pokarmowego. Objawy te spowodowane są zwykle pojawieniem się w organizmie jakiegoś antygeny, tj. ciała obcego organizmowi. Zjawisko to występuje w przypadku szczególnych uczuleń (t. zn. specjalnej wrażliwości) niektórych organizmów zwierzęcych, czy ludzkich na pewne rodzaje antygenów. Takim antygenem może być obcogatkowe białko, które pojawi się w krwi człowieka, jakiś określony środek leczniczy, czy składniki pewnych owoców, a wreszcie może to być bliżej nie znany czynnik zawarty w pokarmach, czy w otaczających nas przedmiotach.

LECZENIE ASTMY ALERGICZNEJ

W takich właśnie przypadkach opisano niedawno lecznicze działanie kwasu p-aminobenzoowego np. przy astmie alergicznej. Ponadto bardzo ciekawy fakt zaobserwowano

odnośnie kwasu p-aminobenzoowego niedawno w Szwajcarii.

Okazało się mianowicie, że kwas p-aminobenzoowy działa leczniczo przy występujących czasem objawach alergicznych wywołanych u ludzi leczeniem sulfamidowym. Działanie to poznano przy okazji wystąpienia objawów alergicznej astmy u pewnej robotnicy zajętej przy pakowaniu tabletek sulfamidotiazolu w pewnej fabryce chemiczno-farmaceutycznej w Szwajcarii. Robotnica ta była niewątpliwie „uczulona” na ten związek chemiczny i to tak dalece, że wtargnięcie w jej rękę maści cibalolowej wywołało w ciągu paru godzin rozległe zaczerwienienie i obrzęk skóry z występowaniem charakterystycznej pokrzywki. Lekarz, do którego udała się chora, szczerze sądził, że skoro kwas p-aminobenzoowy przeciwdziała zabijaniu bakterii przez sulfamidy powinien on i w tym wypadku ulżyć doł tej robotnicy, zobjętniając szkodzące jej sulfamidy, tak jak to zauważono w hodowlach bakteryjnych. Zastosował więc leczenie chorej kwasem p-aminobenzoowym i uzyskał zupełnie ustąpienie objawów astmy oraz zapobiegł występowaniu pokrzywki po wzięciu, a nawet zażywaniu cibalolu.

Na podstawie tego przypadku i wielu następnych doświadczeń przekonano się, że kwas p-aminobenzoowy wypiera z organizmu wprowadzone w celach leczniczych środki sulfamidowe i może nawet zahamować ich lecznicze działanie np. w przypadku reżymu. Odkrycie to może oczywiście mieć zastosowanie w leczeniu wstędy, gdy zamiast spodziewanego skutku leczniczego sulfamidy wywołują objawy wspomnianej już choroby alergicznej.

Luty 26 Sobota Wiktora Microslawa

Dziś urodzeni są wytrwali, cierpliwi, lubią spokojne życie.



„Smutek bezpański jak ja...”

Rozmaito okropności słyszy się w tekstach tak zwanych lekkich piosenek — beznadziejne banały, nonsensy, bzdury — byle do rytmu melodii.

Były próby konkursu na tekst piosenki, ale były to tylko próby dorywcze, na określone tematy — a tym czasem w radio królują wciąż piosenka miłosna i sentymentalna najgorszego gatunku, pełna deprawującej bzdury.

Ile razy słyszę te potworne teksty wykonywane z przejęciem przez śpiewaków i śpiewaczki przed mikrofonami różnych polskich rozgłośni, myślę o tych i. zw. „nowych” słuchaczach radio, tych ze wsi, tych ze świątlic... Bardzo to przykre, że karmimy tego słuchacza takimi odpadkami poezji!

Ale rekordowym nonsensem odznaczyła się piosenka wykonywana z leką w głosie przed kilku dniami w Warszawie. Śpiewaczka krąka: „Smutek bezpański jak ja...”

Czegoś podobnego nie było jeszcze w historii kultury polskiej, by ktoś czuł się nieszczęśliwy z tego powodu, iż jest bezpański, to znaczy, że nie ma pana nad sobą!... Zazwyczaj współczujemy jedynie bezpańskiemu psu...

Obywatele! Skierkę zdrowego rozsądku powinien jednak posiadać ten ktoś, kto zatwierdza takie bezpańskie teksty.

WIT.

STOW. SAMOPOMOCY DORAŻ. NEJ, Kraków, Rynek Kleparski, L. 13 przyjmuje nadal nowych członków.

Rozbudowa sieci tramwajowej

Północno-wschodnia część Krakowa otrzyma połączenie ze śródmieściem Tramwaj pójdzie ulicą Mogiłską

NA WCZORAJSZYM posiedzeniu Krakowskiej Miejskiej Rady Narodowej, po uchwaleniu budżetu dorocznego za rok 1949, przystąpiono do przedyskutowania nowej organizacji i regulaminu Miejskiej Komisji Lokalowej. MKL składać się będzie obecnie przede wszystkim z członków MRN, a to w liczbie 9-ciu, ponadto z członków delegowanych przez partie polityczne oraz związków zawodowe, wybranych przez MRN. Mandaty członków MKL są honorowe.

Bardzo ważną dla spraw gospodarczych miasta i jego potrzeb mieszkaniowych jest uchwała MRN o założeniu przedsiębiorstwa miejskiego pod nazwą Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Przedmiotem działalności tego przedsiębiorstwa jest budowa, przebudowa, remont i konserwacja budynków, stanowiących własność m. Krakowa oraz przekazanych miastu. Gospodarka przedsiębiorstwa będzie prowadzona według zasad handlowych z uwzględnieniem potrzeb miasta oraz interesów życia społecznego i gospodarczego. Statut przedsiębiorstwa zostanie wkrótce przedłożony MRN do uchwalenia.

W dalszym ciągu uchwalono statut opłat za porady, badania i opatrunki w miejskich ośrodkach zdrowia: opłaty te, będą uiszczać osoby niezrzeszone, nie objęte świadczeniami żadnej instytucji i ponoszące indywidualnie ciężary swego leczenia.

Dziwna hojność! Kupujesz „Triumfa” na dodatek otrzymujesz stalówkę

Polski Monopol Tytoniowy sprawia swym klientom od czasu do czasu różne niespodzianki, choć trzeba przyznać, że ostatnio zdarza się one znacznie rzadziej. Tym niemniej złośliwy chochlik w PMT nie śpi i znów się przypomina.

W dniu wczorajszym zjawił się w naszej redakcji ob. Czesław Medeń, który zaprezentował nam nową niespodziankę: papierosa „Triumf” z autentyczną stalówką wewnątrz!

Sądymy, że tego rodzaju niespodzianki nie powinny się już więcej powtarzać. Czytelnik nasz podał, że papierosa ze stalówką znalazł w zapieczętowanym nadejściu z „Hel” z nadrukiem „Triumf”, cenia C/II. 27, które nabył w kiosku przy ul. 18 Stycznia.

zrzeszone, nie objęte świadczeniami żadnej instytucji i ponoszące indywidualnie ciężary swego leczenia.

W niedzielę krakowianie wręczą sztandar swoim ORMO-com

W trzecią rocznicę powstania Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej społeczeństwo woj. krakowskiego ufundowało sztandar, pragnąc dać tym dowód uznania za pracę włożoną dla utrzymania bezpieczeństwa, ładu i porządku w Polsce Ludowej.

Zagłębiały się w raporty sprawozdawcze ORMO za rok ubiegły. Krótko, po żołniersku podane są w nich fakty, poparte cyfrowymi statystykami. Jakże wymowne są one i jak wiele nasuwają myśli...

ORMO znajdujemy wszędzie, gdzie trzeba pomóc ludności i ochronić

O zepsutym kalendarzu i uczciwym kupcu

Jeden z krakowskich składów papieru spotkał się wczoraj z co najmniej dziwną reklamacją ze strony pewnego starszego klienta.

Przynosi ten pan do sklepu kalendarz zużyty po datę 24 lutego i mówi zaczepnym tonem do właściciela sklepu:

— Co to za kalendarz, proszę pana?

— Co znaczy, co to za kalendarz? Zwykły, do zdzierania...

— Owszem, do zdzierania forsę z klienteli, że się tak wyrażę!

Właściciel sklepu zapłonął oburzeniem...

— Co pan chce przez to powiedzieć?!

— To że ten kalendarz ma dopiero dwa miesiące, a już źle chodzi.

— Złe chodzi?!

— Prawdę!... Popatrz pan na ulicę: tam wiszą na całego, a on pokazuje dopiero 24 lutego!

Właściciel sklepu speszył się w śtucie...

— Pan wybacz, to nie nasza wina, to wina produkcji. Pan pozwoli, że wezmę kalendarz do uregulowania...

— Myśle!

Kupiec wziął kalendarz do ręki, zerwał kilkadziesiąt kartek, aż po datę 25 marca, po czym zwrócił go klientowi...

— W porządku? — zapytał.

— Tak, teraz w porządku! Dziękuję. Co się należy?

— Ależ nic, drobnostka! — powiedział właściciel sklepu, kłaniając się uprzejmie.

„Są jeszcze uczciwi kupcy w Krakowie!”

Filharmonia Krakowska W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11.30 odbędzie się Powtórzenie Inauguracyjnego Koncertu ROKU CHOPINOWSKIEGO

Najlepszym lekarstwem jest przyroda! Stosujcie zioła lecznicze Dra Breyera Laboratorium Chem. Farm. „Polherba”

Kupno UTWORY teatralne, nagięte, niemiękkowane o motywach współczesnych dla amatorów teatrów szkolnych

Sprzedaż MASZYNY biurowe oraz walizkową sprzedaw. Kraków, Sławkowska 3/5, 226-g

Różne SZYBKA NAPRAWA OBUWIA warszawski Spółdzielni Inwalidów Wojennych — Kraków, Gertudy 7, 214-k

OB. Zofia Wohlfeller ur. w 1912 r. w Krakowie córka Szymona Goldsteina i Cecylii z d. Schleichhorn uzyskała w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska i imienia na Wołcz Zuzanna, 225-g

OB. Krystyna Wohlfeller ur. w 1930 r. w Katowicach córka Adolfa i Zofii z d. Goldstein uzyskała w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska i imienia na Wołcz, 224-g

ZIPORA Goldstein, córka Izaaka i Sedy Schleichhorn, wdowa urodzona 1879 w Krakowie otrzymała zezwolenie Zarządu Miejskiego w Krakowie na zmianę imienia z Zipora na Cecylia, 231-g

Zguby i kradzieże UNIEWAŻNIAM legitymację Związku Zawodowego Nr. 5079 Stasiewicza Janina, Kraków, Żytnia 18, 228-g

SKRADZIONO trzy promesy wystawione przez konsulat francuski w Warszawie na nazwisko Gleicher Arnold, Gleicher Genia i Norbert i Volk Lippwka, 229-g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU, dowód osobisty na nazwisko Grochel Stanisław, Filipowice, pocz. Krzeszowice, 230-g

OGŁOSZENIE LICYTACJI 1) konia 7 let. z uprzęcią — cena wywoławcza 75.000 zł. 2) płatni na jednego konia — pełne ogumienie cena wywoławcza 40.000 zł.

Wymienione pod 1, 2 można oglądać codziennie plac Młotki 1a w godzinach od 8—15, gdzie również odbędzie się licytacja dnia 8 marca 1949 r. o godz. 10. Przystępujący do licytacji obowiązany jest przed rozpoczęciem licytacji złożyć na miejscu Komisji Lic. 1) dowód osobisty, 2) wadium co najmniej 10 proc. ceny ofiarowanej, najmniej 5.000.— zł., pozatem licytant, który otrzymał się przy licytacji obowiązany jest pod rygorem przepadu wadium do: 1) wpłacenia natychmiast po licytacji reszty ceny licytacyjnej i 2) wpłacenia 1 proc. ceny nabycia tyt. podatku od nabycia praw majątk.

ODPADKI UŻYTKOWE sprzedawaj ZBIERACZOM

CENNIK NASION na rok 1949 już wyszedł wysyła na żądanie bezpłatnie HODOWLA SKŁAD NASION EMIL FRIEGE Kraków, Lubicz 36/38 Telefon: 590-59, 578-95 Adres telegraficzny: FRENAS Kraków 243-K

Zjednoczone Zakłady Przem. Nieorganicznego w Gliwicach, ul. Górna Wały Nr. 25 poszukują: kwalifik. inżynierów-mechaników, techników-mechaników — wzgl. inżynierów-chemików z długoletnią praktyką ruchową — do oddziału Kontroli inwestycji i oddziału techniczno-konstrukcyjnego inwestycji. Zgłoszenia kierować do Działu Personalnego Zakładów, 241-K

ZA NIEPŁACENIE ALIMENTÓW KARA WIEZIENIA Za złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów na utrzymanie nieślubnej córki, Marian Dyrkacz z Ujtkowic (powiat Przemyski), właściciel 4-hektarowego gospodarstwa został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Przemysku na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Sąd Apelacyjny w Krakowie zmniejszył wymiar kary do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

WYROK NA GESTAPOWCA Oton Mueller, gestapowiec, członek sekcji antysabotażowej, za przynależność do zbrodniczych organizacji został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na 15 lat więzienia. MF.

Pracownicy Państw. Kr. Zakł. Graf. uczcili 31-rocznicę powstania Armii Czerwonej W sali Państw. Krak. Zakładów Graficznych odbyła się uroczysta akademii poświęcona uczczeniu 31 rocznicy powstania Armii Czerwonej. Po okolicznościowych przemówieniach, wygłoszonych przez ob. ob. Gółuchowskiego i por. Makowskiego nastąpiła część artystyczna.

DYŻUR POŁOŻNICZY. Dr Tarczałowski Władysław, Plac Dominikański 2, tel. 540 08. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z „Bezpieczalni” — tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielni Prac. „Dentystyka” ul. Krupnicza 11a od 8—12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻUR APIEK: Rynek Podgórze 15, Mikołajska 4, Krakowska 9, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 79, Rynek Główny 22, Długa 66, Mogiłska 16.

Narciarze, zdobywajcie Odrę Górską PZN w sezonie 1949

GO, gdzie, KIEDY

TEATRY na dzień 25 lutego Teatr im. J. Słowackiego godz. 19 „Trzy siostry” Teatr Stary (duża sala) godz. 19 „Romans z wodewilu” (mała sala) godz. 19.15 „Lekomysła siostra” Teatr Młodego Widza godz. 12 „Syn pułku”, godz. 19 „Syn pułku” Teatr „Groteska” godz. 17 „Gegorek”, godz. 19.30 „10 wieczorów artystycznych” Teatr Rapsodyczny — godz. 19 „Pan Tadeusz”

KINA na dzień 26 lutego Apollo: „Trzeci szturm” godz. 16, 18, 20. Górniki: „Aleksander Newski” godz. 15.15, 17.30, 19.45. Szuka: „Siostra lekajka” godz. 16, 18, 20. Świt: „Skarb”, dnia 26 II 1949 godz. 14.30, 20. Dnia 27. II. 1949 „Skarb”, godz. 15.15, 17.30, 19.45. Uciecha: „Skarb” godz. 15.45, 18, 20.15. Wanda: „Trzeci szturm” godz. 15.30, 17.45, 20. Warszawa: „Paganini” godz. 15.30, 17.45, 20. Wolność: „Kulisy wielkiej rewii” godz. 15.30, 18, 20.30. Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”: Nanowymi Półka Kromka Kilmcra, Stinak winniczek, Polowy lososia, Bałwan śnieżny. Kino Oświatowe, ul. Garncarska 1, wyświetla codziennie program aktualności jak wyżej. Godz. 16.15, 17.45, 19.30 Poranki w niedzielę 11.30.

WYSTAWY Wystawa prac Piotra Michałowskiego, Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14. Wystawa rzeźb artystycznych narodów słowiańskich w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9, codziennie od godz. 10—14. Wystawa Zbiorowa E. Krępy Dom Piętychów. — codziennie godz. 10—16 Wstęp bezpłatny „Pałac Sztuki” — wystawa Zw. Pol. Art. Plastików.

Zi Sadu

ZA NIEPŁACENIE ALIMENTÓW KARA WIEZIENIA Za złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów na utrzymanie nieślubnej córki, Marian Dyrkacz z Ujtkowic (powiat Przemyski), właściciel 4-hektarowego gospodarstwa został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Przemysku na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 5 lat. Sąd Apelacyjny w Krakowie zmniejszył wymiar kary do 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

NIE OPEŁAĆ SIĘ SFALSZOWANIE CZEKU! Sławomir Dyrkacz, sekretarz zarządu gminnego w Trzeźnie, położył czek Komunalnej Kasy Oszczędności, wpisując nazwisko siostrzy, fałszując jego podpis, a następnie pobierając sumę 50.000 zł. Oprócz tego Dyrkacz na prośbę żony ukrywającego się Floriana Zegarlickiego — wystawił mu fałszywe zaświadczenie tożsamości na nazwisko J. Bartoszcza.

WYROK NA GESTAPOWCA Oton Mueller, gestapowiec, członek sekcji antysabotażowej, za przynależność do zbrodniczych organizacji został skazany wyrokiem Sądu Okręgowego na 15 lat więzienia. MF.

Pracownicy Państw. Kr. Zakł. Graf. uczcili 31-rocznicę powstania Armii Czerwonej W sali Państw. Krak. Zakładów Graficznych odbyła się uroczysta akademii poświęcona uczczeniu 31 rocznicy powstania Armii Czerwonej. Po okolicznościowych przemówieniach, wygłoszonych przez ob. ob. Gółuchowskiego i por. Makowskiego nastąpiła część artystyczna.

DYŻUR POŁOŻNICZY. Dr Tarczałowski Władysław, Plac Dominikański 2, tel. 540 08. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z „Bezpieczalni” — tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO: Spółdzielni Prac. „Dentystyka” ul. Krupnicza 11a od 8—12. Wydawanie talonów na sztuczne uzębienie.

DYŻUR APIEK: Rynek Podgórze 15, Mikołajska 4, Krakowska 9, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 79, Rynek Główny 22, Długa 66, Mogiłska 16.

Narciarze, zdobywajcie Odrę Górską PZN w sezonie 1949

GO, gdzie, KIEDY

TEATRY na dzień 25 lutego Teatr im. J. Słowackiego godz. 19 „Trzy siostry” Teatr Stary (duża sala) godz. 19 „Romans z wodewilu” (mała sala) godz. 19.15 „Lekomysła siostra” Teatr Młodego Widza godz. 12 „Syn pułku”, godz. 19 „Syn pułku” Teatr „Groteska” godz. 17 „Gegorek”, godz. 19.30 „10 wieczorów artystycznych” Teatr Rapsodyczny — godz. 19 „Pan Tadeusz”

KINA na dzień 26 lutego Apollo: „Trzeci szturm” godz. 16, 18, 20. Górniki: „Aleksander Newski” godz. 15.15, 17.30, 19.45. Szuka: „Siostra lekajka” godz. 16, 18, 20. Świt: „Skarb”, dnia 26 II 1949 godz. 14.30, 20. Dnia 27. II. 1949 „Skarb”, godz. 15.15, 17.30, 19.45. Uciecha: „Skarb” godz. 15.45, 18, 20.15. Wanda: „Trzeci szturm” godz. 15.30, 17.45, 20. Warszawa: „Paganini” godz. 15.30, 17.45, 20. Wolność: „Kulisy wielkiej rewii” godz. 15.30, 18, 20.30. Kino Aktualności w sali kina „Sztuka”: Nanowymi Półka Kromka Kilmcra, Stinak winniczek, Polowy lososia, Bałwan śnieżny. Kino Oświatowe, ul. Garncarska 1, wyświetla codziennie program aktualności jak wyżej. Godz. 16.15, 17.45, 19.30 Poranki w niedzielę 11.30.

WYSTAWY Wystawa prac Piotra Michałowskiego, Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14. Wystawa rzeźb artystycznych narodów słowiańskich w Muzeum Przem. Artyst. Smoleńsk 9, codziennie od godz. 10—14. Wystawa Zbiorowa E. Krępy Dom Piętychów. — codziennie godz. 10—16 Wstęp bezpłatny „Pałac Sztuki” — wystawa Zw. Pol. Art. Plastików.

Komunikaty TOWARZYSTWO BURS I STYPENDIÓW urządzi dnia 26 bm. w Robotniczej — II Dca Akademicki, Aleja 3 Maja 5, atrakcyjny bal pt. „Bał Pedagogów”. Początek o godz. 21. PAŃSTWOWA FILHARMONIA w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1, II p. pokój 12a, przyjmuje nowych śpiewaków. Zgłoszenia: poniedziałki, środy, czwartki w godz. od 18—19. ZWIĘDZAMY: 1) Zabytki dzielnicy uniwersyteckiej i 2) podziemia Kościoła 00 Reformatów i kościół św. Marka na XIV-ej wycieczce Polskiego Towarzystwa Krajowego z dnia 27 lutego br. o godz. 10, ul. św. Anny 12, dla wycieczki drugiej o godz. 12.45 obok kościoła 00 Reformatów. W DNIU DZISIEJSZYM wszyscy Krakowianie bawią się w Grand Hotelu na tradycyjnym BALU INŻYNIERII urządzonym przez Związek Studentów Inżynierii. STOWARZYSZENIE MYŚLI WOLNEJ odd. Kraków urządzi dnia 27 bm. o godz. 11 w świetlicy przy ul. Franciszkańskiej 1, i p. zebranie odczytowe z dyskusją dla Członków i Sympatyków. Odczyt pt. „Bogowie a święci” — wygłosi ob. Jerzy Zyczyński. Wstęp wolny.

ECHO sportowe

Rehabilitacja Polaków

Daniel Krzeptowski zwycięzcą w kombinacji norweskiej Kula skacze 74 m

(Od specjalnego wysłannika „Echa“)

W piątek rozegrano drugą konkurencję kombinacji norweskiej, a mianowicie skoki. Odbyły się one w trudnych warunkach atmosferycznych podczas silnego wiatru i padającego śniegu, który utrudniał widoczność.

Zawodnicy skakali na ogół ostrożnie tym bardziej, że pod cienką warstwą świeżo spadłego śniegu znajdowała się oblodzona pokrywa starego śniegu, która spowodowała szereg upadków.

Przed konkursem właściwym odano kilka skoków próbnych, z których najdłuższy oddał St. Marusz — 80 m, jednakowoż przy skoku tym upadł niebezpiecznie na twarz. Na szczęście jednak nasz najlepszy skoczek nie doznał żadnych poważniejszych kontuzji i w niedzielę weźmie on udział w otwartym konkursie skoków.

Po skokach próbnych rozpoczął się konkurs właściwy, zakończony **GENERALNYM SUKCESEM POLAKÓW.**

Dzięki b. dobremu skokom zawodnicy polscy zajęli trzy pierwsze miejsca w kombinacji norweskiej.

W konkursie udział wzięło 24-ech zawodników na 38 zgłoszonych. W pierwszej kolejce skakano bardzo ostrożnie i stosunkowo krótko, w drugiej natomiast zawodnicy mieli już skoki dłuższe, a Jan Kula oddał najdłuższy skok w konkurencji, który wynosił 74 m.

W ogólnej klasyfikacji kombinacji norweskiej

PIERWSZE MIEJSCE ZAJĄŁ J. DANIEL KRZEPTOWSKI (POLSKA)

oddając skoki długości 63,5 — 64,5 — 54 m, nota 204 pkt. (za bieg na 18 km — 235,2, razem — 439,2 pkt.).

Na drugim miejscu uplasował się Jan Kula. Miał on skoki: 65,5 — 74 — 68,5 m oraz notę 223,5 co łącznie z notą 202,9 otrzymaną za bieg na 18 km daje łącznie 426,4 pkt.

Trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Antoni Wieczorek —

skok: 67 — 70,5 — 62 (nota: 204 plus 215,3, razem 419,3).

Pierwszy zawodnik czeski Kadev Jaroslav zajął czwarte miejsce z notą ogólną 406,2 mając skoki długości: 56—61—56.

Piąty był Tadeusz Kwapien (skoki: 56—56—53,5 nota ogólna 403,2).

Szósty — Stefan Dziedzic (skoki: 61,5—62—57, nota ogólna: 400,2).

Dalsze miejsca zajęli zawodnicy czescy, a to: Mieszęgzy, który był siódmy, Sipek — ósmy, Jon — dziewiąty, oraz Kesour — dziesiąty.

Z zawodników polskich w drugiej

dziesiątce uplasowali się: Raszka — jedenasty, Dawidek — dwunasty, Węgrzynkiewicz — trzynasty, Bukowski — czternasty i Gąsienica-Fronek — piętnasty.

Na siedemnastym miejscu — Fin Viide Heege, na dziewiętnastym miejscu — Rumun Fratila.

W skład komisji sędziowskiej wchodziło trzech Polaków z mgr Woyną-Orlewiczem na czele, oraz jeden Węgier i jeden Czech.

Mimo silnego wiatru i śnieżyicy zawodom przyglądało się bardzo dużo publiczności.

Nurmi ostrzega: Sport fiński przed upadkiem

Znakomity lekkoatleta fiński, wielokrotny rekordzista świata Paavo Nurmi udzielił wywiadu przedstawicielowi szwedzkiego dziennika „Dagens Nyheter”, wyrażając się bardzo pesymistycznie na temat przyszłości sportu fińskiego.

„Byłoby się o wiele lepiej stało”. — stwierdził Nurmi, — „gdyby Finlandii powierzono organizację igrzysk olimpijskich już w r. 1948 w miejsce r. 1952. Bylibyśmy je lepiej zorganizowali niż Anglicy. Pod względem sportowym sytuacja w naszym kraju nie przedstawia się pomyślnie. Osobiście nie wierzę, abyśmy my Finowie odegrali kiedyś w przyszłości tak wielką rolę w sporcie światowym, jak w okresie 1910—1930 r.”

W ostatnich latach mieliśmy trochę młodzieży w wieku 17—18 lat, zapowiadającej się pod względem sportowym bardzo dobrze. Co się z nią stało, trudno powiedzieć, w każdym jednak razie wymowny jest fakt, że na stadionach i boiskach sportowych spotyka się dzisiaj niewiele młodych sportowców. Brak tu przede wszystkim

przykładu ze strony sławnych sportowców, którzy by porwali młodzież i zawiadli ją na stadiony. Przyczyną takiej sytuacji sportu fińskiego jest niestety wojna, która nas zupełnie osłabiła.

Czy Nurmi ma rację?

Wydaje się jednak, że opinia Nurmiego jest zbyt skrajna. Tak źle może nie jest. Mamy nadzieję, że sport we Finlandii przetrwa chwilowy kryzys, po którym wznowi się wzwyż i wyda jeszcze niejednego sportowca wielkiego formatu.

LEGIA (W-WA) — GARBARNIA

Atrakcyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy warszawską Legią a Garbarnią rozegrane zostanie w najbliższą niedzielę o godz. 11.30 na boisku Garba ni.

Obydwe drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Poprzedzi mecz Legia (Kraków) — Garbarnia komb. o godz. 10.

DĄBSKI — CRACOVIA

Drugim spotkaniem piłkarskim białoczerwonych w bieżącym sezonie będzie mecz z A-klasową drużyną Dąbskiego.

Mecz zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę o godz. 11.30 na boisku Cracovii, przy czym drużyna mistrza Polski wystąpi do tych zawodów w pełnym ligowym składzie.

Bogdan Brzeziński

Jedzcie dorsze

Pan Bączek wrócił z biura z rozpromienioną miną. Pod pachą trzymał spory płaski pakunek.

— Zgadnij, co ci przyniosłem? spytał żonę.

Pani Bączkowska zupełnie nie miała zdolności do rozszyfrowania zagadek. To też odparła naiwnie:

— Margarynę?

Pan Bączek wzruszył ramionami. Skąd! Przyniosłem ci wędzonego dorsza! W konsumie wydawali na przykład. Podobno pyszna ryba. Tylko trzeba ją długo moczyc.

— Pokaż! — zawołała z ciekawością pani Bączkowska.

Gdy rozpakował paczkę, ukazał się mniej więcej prostokątny płatek czegoś ciemno-brązowego i bardzo płaskiego. W dotyku to coś było twarde, jak kamień.

To nie! Pomoczysz przez dobę i będzie mięciutka, jak wosk! — zapewnił pogodnie pan Bączek.

Ponieważ przydział nie mieścił się w miednicy, napszczono wody do wanny i tajemniczy dorsz zaczął się swobodnie moczyc. Nuzajutrz pani Bączkowska znów popróbowowała go palcami. Był zupełnie twardy. Jak kość.

— Jakoś nie mięknie... — powiedział do męża z lekkim rozczarowaniem.

— Nic nie szkodzi! Widocznie musi się moczyc dwie doby. Ale popatrz, duszko, jaki to kawał mięsa! Czego to ludzie nie wymyślą! Taka niby niepozorna ryba, a podobno ma witamin do diabła i trochę!

Po dwóch dobach przydział nie zmieścił ani odrobiny.

Ciekawe... — mruzczał pan Bączek. — Pozornie jest twardy... Ale włoż go do garnka, to na pewno zmieknie.

— Mam to już gotować? — spytała niepewnie pani Bączkowska.

— Spróbuj. Już dostatecznie się wymoczył. Teraz go pogotujemy.

Ponieważ przydział nie mieścił się do żadnego garnka, a pan Bączek nie pozwolił go pokrać, że by nie uszkodzić witamin, pani Bączkowska wcisnęła tajemniczą rybę do kołna na białiznę nalala do pełna wody i postawiła kocioł na ogniu.

Posolić? — spytała.

— Owszem, posolić. I laska bobkowego dodać.

Przydział gotował się przez sześć godzin. Pani Bączkowska cierpliwie dorzucała węgiel.

— Mięknie? — pytał z ciekawością pan Bączek.

— Ale gdzie tam! Zdaje się, że twardnieje bestial...!

Dołóż marchewki i koperku — radził mąż. — Będziemy mieli zupełną rybą.

Po dziesięciu godzinach pani Bączkowska straciła cierpliwość. W mętnej, brązowej wodzie tkwił obojętnie płatek twardej jak kamień przydziałowej ryby.

— Mięknie? — spytał sennym głosem pan Bączek.

— Diabła tam! Prędzej cegła by zmieknęła... Już jak ty co przyniesiesz...!

I nie dokończyła, tylko wzruszyła ramionami.

A Dziunia mówiła, że gotowane dorsz rozpywa się w ustach — wtrącił nieśmiało pan Bączek.

Więc co? Może nie umiem gotować? Dziunia jest idiotka, chociaż to moja przyjaciółka! Kłamczucha. Zawsze się chwali, że jej się wszystko udaje.

Pan Bączek westchnął ciężko.

— Kochanie, a może by tego drania tego... Przez maszynkę puścić? Będą siekane kolecki, że palce lizać!

— To puszczać sobie sam! — burknęła pani Bączkowska. — Tylko uważaj, żeby nóż w maszynce do mięsa nie pękł!

Pan Bączek ukrajał najostrożniejszym nożem kawaleczek fatalnego przydziału i próbował zemleć przez maszynkę. Ale nóż rzeczywiście trzasnął, jakby był ze szkła.

A widział! — powiedziała z wyrzutem małżonka. — Oto twoje mądre pomysły! Popsuleś maszynkę. No, idź już spać. Ja jeszcze go pogotuję. Cebulę dołożę, to może zmieknie...!

I dopiero nazajutrz cała tajemnica się wyjaśniła. Pan Bączek wrócił z biura niezwykle podniecony.

— Kundziu! Kundziu! Gdzie masz dorsza? Nie wyrzucaj dorsza! To nie jest wcale dorsz! Kierownik konsumu się pomylił... To była skóra na żelówkę... A prawdziwego dorsza wędzonego dzisiaj nam wydali...!

Prawdziwy dorsz udał się znakomicie. Wszystkim smakował. Jedzcie dorsze!

O mistrzostwo KOZTS

Cracovia w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A pokonała zespół Krakusa 9:0 i wygrała ze Spółem w identycznym stosunku.

Kraków — Łódź w tenisie stołowym

W najbliższą niedzielę (tj. 27 bm.) mieszkańcy Krakowa będą mieli sposobność oglądania ciekawego międzymiastowego meczu w tenisie stołowym, pomiędzy reprezentacjami Łodzi i Krakowa.

Spotkanie odbędzie się o godz. 16 w sali WUKF przy ul. Manifestu Lipcowego 27.

Wszyscy Sportowcy

sympatycy i przeciwnicy „Cracovii” spotykają się zgodnie dziś, tj. w sobotę 26 lutego o godz. 21 na zabawie w Garnizonowym Klubie Oficerskim, ul. Zybkiewicza 1.

Kanada-Słowacja 6:4

PRAGA. Drużyna hokejowa Kanady, która brała udział w ostatnich zawodach o mistrzostwo świata w Sztokholmie, rozegrała we wtorek w Bratysławie mecz z reprezentacją Słowacji, zwyciężając po doskonałej grze w stosunku 6:4 (1:1, 3:1, 2:2).

Hokeiści już w drodze do Moskwy

WARSZAWA. 24 bm. Odjechała do Moskwy, na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, polska drużyna hokejowa w poprzednio ustalonym składzie.



XI

— Siadaj tu, weź sobie papierosa w czerwonym pudełku... i zanuć mi swoją piosenkę.

Jerzy był u Wisnera. Chciał wiedzieć, jak dalece może jeszcze liczyć na swego pomocnika, na tego człowieka, a przy tym trzeba było jemu opowiedzieć przyjęcie, jakie go spotkało u kapitana de Sabran. Od tego zaczął.

— No! — rzekł Wisner — to było pewne. Wiadomo, co ich honor jest wart. Ale, jeśli dobrze rozumiem, nie po to opowiadasz mi tę historyjkę, żeby mi zrobić przyjemność odsłanianiem widoków na arystokrację i armię. Ile ja ci awansowałem dla Sabranka?

— Siedemdziesiąt pięć biletów.

— A on był ci winien sto pięćdziesiąt? Zazwyczaj nie przynawaleś mi się do tak wielkich różnic.

— Trzeba z czegoś żyć.

— Razem wzięwszy, ludzie mają rację, że tak mówią. To jest lichwa. Ja od ciebie zażadam sto tysięcy bez targów. To jest handel.

— Sądzę, żeś nie zrozumiał dokładnie...

— Owszem, bubku. Zamierzasz wpłacić tę sumę w całości? A może chcesz ułatwić płatności?

Wisner był bardziej dobronny niż kiedykolwiek. Jerzy zacisnął zęby, ale odnalazł trochę swej wesołości, żeby odpowiedzieć:

— Nie chcę ułatwień płatności ani dla tej sumy, ani dla jakiegokolwiek innej. Bankrutuję.

Wisner popatrzał nań z zainteresowaniem. „Ach, tak? Będziesz mnie drogo kosztował. A co mi dajesz w zamian?”

— Moją żonę — odparł Brunel.

— Nie brak ci tupetu. Przede wszystkim miałem już twoją żonę, a następnie ty już jej nie masz.

Jerzy wzdręgnął się trochę. W gruncie rzeczy to właśnie było dla niego najbardziej dotkliwie w całej sprawie. Kochał Dianę na swój sposób.

— Możliwe — syknął lekko — ale trzeba traktować operację w jej całokształcie. Tobie pozostaje Diana, ja zachowuję pieniądze. Wspólności zysków i strat.

— Kochany Jerzy, jestem pewny, że koniec końców porozumiemy się, ale wydaje mi się, że w tych koncepcjach jest coś fałszywego, radykalnie fałszywego, że tak powiem, z prawnego punktu widzenia. Nie zapominaj, że zawsze byłem tylko cichym współnikiem, a nie prawnym. Nie protestuj. Nigdy nie wtykałem nosa do twoich ksiąg, dawałem ci pieniądze, ty robiłeś z nich użytek, jaki chciałeś. Zważ iż mógłbym twierdzić, że nie znam charakteru twoich transakcji, skoro faktycznie nie znam ich szczegółów. Czysto przyjacielskie zwierzenia, jakie od ciebie otrzymywałem, nie zwracały się do tego, kto pożyczal fundusze, mógłby on tyl-

ko ganić operacje, niezgodne z prawem. Cóż tak gestykulujesz? Nie robię ci wyrzutów o twoje drobne interesy, z moralnego punktu widzenia. Ale doprawdy w głowie mi się nie mieści, żeś mógł mieć pomysł puszczania w kurs prospektu z twoim nazwiskiem i adresem. Jeżeliś palnął, mój kochany, głupstwo, to było to.

— Musiałem mieć gdzieś biuro i nie można pracować pod fałszywym nazwiskiem w takiej specjalności, lub przez pośrednika, ponieważ to nie jest pewne...

— Komu ty to mówisz, Jerzy. — Jesteś rozbudzający. W rezultacie wiesz, ile cię to kosztuje, ile to mnie kosztuje...

— Nie trzeba przesadzać. Ogólnie biorąc zarobiłeś...

Ta ostatnia formuła musiała im przypomnieć jakąś dobrze im znaną historię, bo zaczęli się śmiać i klepać się po udach.

— Bez żartów — zaczął znów Brunel — wraz z Dianą zachowujesz Nettecourt, ulicę d'Offemont, klejnoty i kilka drobniaków...

— Wszystko to jest osobistą własnością Diany...

— Tak ona właśnie mówi. Ale skoro zachowujesz Dianę...

— To jest twój pomysł. Lecz do tego trzeba, żeby ona się rozwiodła.

— Co ja mam z tym wspólnego?

Wisner w gruncie rzeczy zawsze miał słabość do tej katali Brunela. A więc z tą propozycją do niego przyszedł? To była sztuczka kupiecka. Faktycznie nie liczył na to, żeby cokolwiek wyciągnął z tej historii. Konto Brunela była to dla niego drobna spekulacja, w której ostatecznie nie był strajny. Nie miał zamiaru żenić się z Dianą. Ileż lat była jego kochanką? To człowieka postarza.

C. d. a.